

Warszawa,
niedziela 19 maja 1935 r.Rok X
Nr. 142

ABC

10
CROSZY

WINY CODZIENNE

10
CROSZY

Trumna Marsz. Piłsudskiego na Wawelu



Na uroczystość żałobną odprawy na Wawel zwłok Marszałka Piłsudskiego i oddania im ostatniego hołdu przybywały do Krakowa w ciągu ostatnich dwóch dni ze wszystkich krańców Rzplitej wielotysięczne rzesze. Cały Kraków od wczesnych godzin był na ulicy. Miasto tonęło w powodzi czarnych chorągwi. Panował nastrój głębokiej ciszy i skupionej powagi.

O godz. 7-ej rano na peronie dworca krakowskiego, przystrojonym w festony z zieleni i zwisające czarne chorągwie, zebrały się w oczekiwaniu przyjazdu żałobnego pociągu delegacje nadzwyczajne państw obcych, premier Sławek, marszałkowie Sejmu i Senatu, generalny inspektor sił zbrojnych, gen. Rydz - Śmigły, ministrowie, prezydenci Krakowa i Warszawy, generalicja i korpus dyplomatyczny.

W grupie delegacji państw obcych oprócz przedstawicieli, którzy brali udział w uroczystościach warszawskich, widać delegację armii włoskiej, która spowodu konieczności przerwania podróży samolotem na granicy Włoch, musiała odbyć dalszą drogę pociągiem i z tego powodu przybyła do Krakowa z opóźnieniem.

Wzdłuż peronu ustawiała się kompania honorowa 20 p. p. przed dworcem oczekiwali: batalion honorowy piechoty, poczty sztandarowe, duchowieństwo celebrujące, delegacje duchowieństwa zamiejscowego, rektorzy wyższych uczelni z dziekanami. Polska Akademia Umiejętności, prezes Akademii Literatury, delegacje Sejmu i Senatu, delegacje oficerskie całej armii, delegacje sądownictwa w togach, delegacje wyższych uczelni, grupa wyższych urzędników, prezesi instytucji państwowych, delegacja Rady Miejskiej m. Krakowa, prezydenci miast polskich i delegacja Polaków z zagranicy.

Około godz. 7.05 przybył pociąg p. Prezydenta R. P. Po przywitaniach i przyjęciu raportu p. Prezydent udał się do salonu recepcyjnego.

Koło godziny 8-ej na dworcu krakowski zajechał pociąg pancerny. Na kilka minut przed przybyciem pociągu przed szpalarem delegacji państw obcych, rząd i generalicja przesiadli się ku wzniesieniu, przy którym stanie czarna żałobna platforma. Po prawej stronie wzniesienia zajął miejsce p. Prezydent R. P., po lewej p. marszałkowie Piłsudski i córki.

O godz. 8.30 ukazała się lokomotywa z wielkim białym orłem na przedzie. Wśród ogólnej ciszy odkrywają się głowy, wojsko staje na baczność i prezentuje broń. Zdaleka widać na czarnej lorze armatę, na której spoczywa trumna Marszałka Piłsudskiego. Obok trumny pełni wartę honorową generalicja, na kraniec platformy szwoleżerowie 1 pułku.

Trumnę wzięli na barki generalowie, obok stanęła warta generalna. Powoli trumna płynie nad głowami zebranych, rozlega się dźwięk we wszystkich świątyniach, ks. metropolita Sapięha rozpoczyna modły żałobne. Generalicja wśród przejmującego dźwięku werbli składa trumnę ze zwłokami na armacie, zaprzężonej w sześć czarnych koni, obejmując wartę honorową. Wojsko, ustawione długimi szpalarami, prezentuje broń. Kilka minut głębokiego milczenia. Słychać tylko ko pienia duchowieństwa. Powoli poprzedzany przez wojsko i poczty sztandarowe, rusza kondukt,

prowadzony przez ks. metropolitę Sapięhę w otoczeniu książąt, Kościoła.

Na trasie płoną lampy okryte kirem oraz znicze. Wszędzie widać jedno morze głów. Sztandary chyła się.

Kondukt posuwa się wśród lasu masztów, z których zwisają żałobne chorągwie z orłami u szczytów. U wylotu ulic stoja poczty sztandarowe.

Ulicami Basztową i Szczepańską kondukt podążał do Rynku Głównego, szalenie zapelnionego, który okrył. Z wieży Mariackiej rozległy się dźwięki hymnu. Z rynku kondukt podążał ul. Wiślaną na ul. Straszewskiego. Zdaleka widać Wawel, spowity w flagi żałobne. Stoki Wawelu pokryto murawą ludzką. Widać mnóstwo delegacji ludności włościańskiej z całej Polski w strojach ludowych oraz delegacje zagraniczne i niezliczone poczty sztandarowe. Odzywa się „Zygmunt”.

U podnóża Wawelu kondukt zatrzymał się. Generalicja wzięła trumnę na barki.

Na Wawelu

O godz. 9-ej na dziedzińcu przed katedrą wjeżdża prowadzący oddziały wojskowe inspektor armii gen. Orlicz - Dreszer na czele szwadronu honorowego 1 p. szwoleżerów ze sztandarem i orłami. Szwadron odjeżdża w kierunku dziedzińca wawelskiego. Poczta sztandarowa ustawia się u wejścia do katedry. U bramy prowadzącej na dziedzińce katedralny zaciągnął wartę pluton honorowy korpusu kadetów im. Marsz. Piłsudskiego ze Lwowa.

Oddziały wojskowe przechodzą u podnóża Wawelu w stronę ul. Podzamecz. Za nimi kroczy poczta chorągwi 87-miu pułków piechoty i 40-tu pułków kawalerji. Poczty sztandarowe ustawiają się podwójnym szpalarem wzdłuż wejścia na Wawel: u podnóża pomnika Kościuszki, u bramy wejściowej na dziedzińce katedralny i na samym dziedzińcu naprzeciw wejścia do katedry.

Na ulicach panuje głęboka cisza. Słychać tylko miarowy warkot werbli żołnierskich.

O godz. 10.30 kondukt wkracza na Wawel.

Na czele kroczy kompania honorowa piechoty dywizji legionów z pocztami sztandarowymi pułków 1-go, 5-go i 6-go, dalej idzie kompania honorowa 16 p. p. rumuńskiej i kompania marynarki wojennej. Za żołnierzem niosącym krzyż z bżów i róż oficerowie niosą wieńce od Senatu, Sejmu, Rządu i misji zagranicznych. Członkowie kancelarii cywilnej i gabinetu wojskowego niosą wieńce pana Prezydenta. Następnie oficerowie niosący ordery Marszałka, generalowie Orlicz - Dreszer, Zajac i Miller, dwóch żołnierzy prowadzi konia Marszałka, okrytego żałobną kapą. W dwóch długich szpalarach postępują dalej zakonnicy i zakonnice oraz duchowieństwo świeckie, wreszcie kilkuset biskupów w szatach pontyfikalnych, poprzedzających trumnę.

O godz. 10.45 ciężka żelazna laweta głucho uderza o kamienne płyty dziedzińca wawelskiego. Wśród nieopisanego ciszy słychać tylko łoskot i uderzenia podków o bruk dziedzińca oraz tłumione szlochania mężczyzn i kobiet. Zgromadzona na wałach ludność wiejska pada na kolana. Wśród szpalaru pochylonych szlandarów pułkowych, przy błysku szabli i bagnetów, prezentowanych przed naczelnym wodzem, Marszałek Piłsudski wkracza na Wawel.

Za lawetą idą: pani Aleksandra Piłsudska, prowadzona przez generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza - Śmigłego, córki prowadzone przez gen. Sosnkowskiego, trzej bracia: Adam, Kazimierz i Jan oraz najbliższa rodzina. Dalej idzie Pan Prezydent R. P. w otoczeniu świąty, a dalej — w tymże porządku co na pogrzebie w Warszawie: reprezentanci państw obcych, Rząd, marszałkowie Sejmu i Senatu, dygnitarze, generalicja; w pierwszej czwórce kroczą generalowie Żeligowski, Szeptycki, Osiński i Berbecki. Za generalicją członkowie korpusu dyplomatycznego, duchowieństwo, przedstawiciele nauki, literatury, sądownictwa, urzędnicy, delegacje, de-

legacje zarządu głównego związku legionistów, delegacja Polaków z zagranicy, dalej kilka tysięcy delegatów korpusu oficerskiego, podoficerskiego i szeregowych, posłowie i senatorowie oraz tysiące przedstawicieli legionistów. P. O. W., Strzelca.

O godz. 11-ej laweta wśród głucho warkotu werbli zatrzymuje się przed wejściem do katedry. Sztandary pocztów chorągwianych pochylone ku ziemi składają hołd wodzowi, wojsko prezentuje broń. Przed wejściem do katedry ustawia się na baczność sznur generalów, duchowieństwo zajmuje schody prowadzące do wnętrza. Na przedzie, tuż przed trumną stanął ks. metropolita arcybiskup krakowski Sapięha w otoczeniu arcybiskupów i biskupów.

Wśród ogólnej ciszy i skupienia wchodzi na trybunę, ustawioną u wejścia do katedry, p. Prezydent Rzplitej, który wygłasza następujące przemówienie:

Przemówienie Prezydenta R. P.

„Cieniom królewskim przybył towarzyszyć wiecznemu snu. Skroni jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berła. A królem był serce i władca woli naszej. Polwieko- wym trudem swego życia brał we władanie serce po sercu, duszę po duszy, aż pod purpurę królestwa swego ducha zagarnął niepodzielnie całą Polskę.

Śmiałością swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany zrzucił, bezbronnym miecz wykuł, granicę nim wyrąbał, a sztandary naszych pułków sławą uwieńczył.

Skażonych niewolą nauczył honoru bronić, wiarę we własne siły wskrzeszać, dumne marzenia z orlich szlaków na ziemię sprowadzać i w twardą rzeczywistość zamieniać.

Dal Polsce wolność, granice, moc i szacunek.

Czynami swymi budził u wszystkich po wszystkie kraniec Polski iskry tęsknot do wielkości.

A miliony tych iskieł z milionów serc wracały rozżarzone miłością do tego, który je wskrzeszał, aż stał się on jasnością, spływającą na całą naszą ziemię, i płomieniem, wytapiającym kruszec beczenny, który w skarbcu narodowym naszych wartości moralnych pozostanie odtąd na wieki.

Wielkie dziedzictwo pozostawił w spadku po sobie ten potężny włada serce i dusz polskich.

Cześć, jaką otaczaliśmy Józefa Piłsudskiego za jego życia, wzmacnia się dziś i potęgować będzie w Polsce z godziny na godzinę — co raz stokratnie.

Niech hołdy, dziś prochom wiel-

kiego Polaka składane, zamieniają się w śluby dochowania wierności dla jego myśli w daleką przeszłość przenikających. Niech przekują się w obowiązki strzeżenia dumy i honoru narodu. Niech wole nasze do twardej pracy i walki z trudnościami zaprawią, a serca nasze wielką jego dla ojczyzny miłością rozpalą.

U bram domostw naszych postawmy warty, byśmy beczennego kruszcu cnót przez niego pozostawionych nie uszczuplili, niczego z wielkiego po nim dziedzictwa nie uronili, byśmy duchów jego, troską za życia o losy Polski umęczonemu, spokój w wieczności dali”.

W Katedrze

Po przemówieniu p. Prezydent opuścił trybunę. Oficerowie zdejmują trumnę z lawety i oddają ją na barki generalów, którzy powoli wnoszą trumnę do katedry. Przez zakrytą wchodzi do katedry p. Prezydent R. P., zajmując miejsce na fotelu pod baldachimem po lewej stronie ołtarza. Pani marszałkowie Aleksandra Piłsudska zajęła miejsce na specjalnym fotelu za katafalkiem. Obok zasiadły córki Marszałka, bracia i najbliższa rodzina.

W stalach po lewej stronie zasiadają ministrowie z p. premierem Sławkiem na czele oraz marszałkowie Sejmu i Senatu. Pośrodku presbiterjum zajmują miejsca przedstawiciele szefów państw obcych, korpus dyplomatyczny i generalicja. Dalszą część świątyni wypełnia korpus oficerski i różne delegacje. Rozpoczyna się nabożeństwo żałobne, cele-

browane przez ks. arcybiskupa Sapięhę.

Po odprawieniu egzekwji przy trumnie przez ks. metropolitę Sapięhę uroczyste modły celebruje biskup obrządku grecko - katolickiego ks. Kocylowski. Po zakończeniu modłów wśród szpalaru, utworzonego przez korpus oficerski, biskupi przechodzą do krypty św. Leonarda.

W tym momencie rozlega się dzwon Zygmunt.

Najwyżsi rangą generalowie z generalnym inspektorem sił zbrojnych gen. Rydz - Śmigłym zdejmują trumnę z katafalku i biorą ją na ramiona, niosąc wśród ogólnej ciszy do krypty. Żałobny orszak poprzedza wyższe duchowieństwo. Następnie kroczy gen. Dreszer.

Ustawione na wałach wawelskich baterje oddają 101 strzałów armatnich. Sprzed katedry rozlegają się dźwięki hymnu narodowego, a następnie pierwszej brgady. W przerwach między strzałami i muzyką słychać głucho warkot werbli.

Stojące przed katedrą poczty sztandarowe chyła sztandary ku ziemi. Wojsko prezentuje broń. Tysięczne tłumy, zgromadzone na wałach wawelskich i przyległych ulicach, zamarli w ciszy. Zdaleka słychać gwizd syren fabrycznych.

W Krypcie

Za trumną, niesioną przez generalów, wchodzi do krypty p. marszałkowie Piłsudski, córki Marszałka Wanda i Jadwiga, bracia Adam, Kazimierz i Jan, p. Prezydent Rzeczypospolitej ze świąt, p. Mościcka, córka p. Prezydenta p. Bobkowska, premier Sławek, marszałkowie Raczkiewicz i Świtalski oraz najwyżsi rangą generalowie. W następnej grupie wchodzi do krypty byli premierzy: Bartel, Jędrzejewicz, Kozłowski, Prystor, dalej ministrowie, prezesi N. I. K., Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego oraz podsekretarze stanu.

Trumnę Marszałka ustawiają generalowie obok drugiej trumny srebrnej. Po odprawieniu modłów przez księży Biskupów z ks. metropolitą Sapięhą na czele i oddaniu hołdu Marszałkowi przez obecnych, p. Prezydent Rzeczypospolitej i obecni opuszczają kryptę.

W chwili opuszczania przez p. Prezydenta katedry przedstawiciele szefów państw obcych składają kondolencje.

Defilada

W chwili, gdy w Katedrze wawelskiej odprawiono egzekwie, niezliczone delegacje organizacyj i stowarzyszeń ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej defilowały przed wejściem do świątyni, chyłąc sztandary.

Defilada ta trwała około 4-rech godzin.

Na tem uroczystości żałobne zostały zakończone.

Uniwersytet Warszawski
im. Marsz. Piłsudskiego

Senat Uniwersytetu Warszawskiego na nadzwyczajnym posiedzeniu powziął uchwałę, by zgodnie z projektem Wydziału Humanistycznego wystąpić z wnioskiem do władz zwierzchnich w sprawie zmiany nazwy uczelni na „Uniwersytet Imienia Marszałka Piłsudskiego”.

Uchwała Senatu U. W. zapadła jednomyślnie pod przewodnictwem rektora prof. Piętkowskiego. Senat uniwersytecki zwrócił się z tą prośbą do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.